

# R o d w i n g.

Pismo tygodniowe

## dla ludu ewangelickiego.

„Rowniny” wychodzą we Wrocławiu raz na tydzień, co czwartek. Zapłacać je można na wspólnych pocztach i u każdego listownego. Cena kwartalna na poczcie 75 fen. Za ogłoszenie do domu przez listownego dopłaca się 15 fen. „Rowniny” zapisyane w kierówce pocztowej. Zeitungs-Preis-Liste, r. N. 58. Za ogłoszenia 15 fen. od mierza. Listy należy adresować: An die Expedition der „Rowniny” in Breslau, Neumarkt No. 21

### Na Świątki!

na nutę: Duchu święty przybądź nam, ułożył T. Stellm w Szczecinie na Mazurach.

Bracia Ewangelicy,  
W Prusie i w zagranicę,  
Cześć Bogu dajmy wszyscy.

że z milostwia swego  
Daj nam Ducha świętego  
Dla zbawienia naszego.

Zawsze o niego prośmy  
W sercu swoim go nosząmy  
Dla niego cieążkę znosząmy.

Bo milowzy go u siebie  
Dobrym w każdej potrzebie  
Żyli tu jak w niebie.

Bo on jest cieszczyłem,  
W każdym dniu twoim, weselem,  
Najlepszym przyjacielem.

Żest pociechą w kłopocie,  
A przestępco w niecieroci,  
Drogą w bieżnym żywiole.

Szczęśliwi, kto rzec może,  
Miech Duch święty o Boże,  
W mem sercu ma kwe leże.

A tak on upraszajmy,  
Serce mu otwierajmy,  
Miech w nas mieszka, żałajmy.

Tak szczęśliwi będziemy,  
A zbawimy się pomremy,  
Besoło powstaniemy. Amen.

**Bądź wola Twoja**  
jako w niebie, tak i na ziemi.  
Mat. 6, 10.

(Gigg dalszy.)

I.

Jako w niebie, tak i na ziemi.  
Będę sam w siebie, w twoim domu  
i ty w twojej sprawie, zajmując się we wszystkich  
dzielnicach twoim, i nieraz może  
westchnięć twoje, że ciężka i ciężna jest  
two dоля. Gdy zaś wyryzasz tedy na  
świat serofii przejętejś się, aby to z  
odwieziniem do krewnych albo zjazowym,  
czy też aby poznac piekne ofice, albo w  
jakiś sławnym kapitałach sultać potyczki  
dla zdrowia nadwolonego, — to  
coż szczytelnego spostrzegasz na świecie  
serofium? Oto, wobezdzież tańsza narzeczenia  
i stefania słyszyś. A gdyby mógł celo-  
wiel przejechać cały świat, wzdłuż i wzdłuż,  
i wysłuchać wszystkie skargi i narzeczenia  
ludzi, musiałby potem świat ten nazwać owozem tylko wyławianie świętego  
ludzi, jak nazwą go Luther w objaśnieniu imienia Bożego. A chociaż widzi Jan

śiodmej prośby Dziejena: padolem  
płacz! —

Cóż zaś usłyszalby człowiek, gdyby  
chociaż na chwilę mógł podnieść się ponad  
ten świat i rozmieścić się w niebie? Dzie-  
jeżdżąc wprawdzie światem Paweł je-  
dąc zadymceno do raju, schował niemwo-  
wieżanie słowa, których się słownikowi  
nie godzi mówić. Kor. 12, 4. Ale  
tutaj zapisali słowa, które obyczaj mówie-  
zami swej mowy powtarzać może.

świetły w niebie także dusze pobitych dla  
słowa Bożego, i słyszy je, wołające te  
słowa skargi: „Dokleąd Panie, Panie  
światu i praudziwy! nie bądź i nie  
miedź, się traci naszej nad tymi, którzy  
miesiączą na ziemi?” To jednak i ta  
skarga wyławia imię Boże, i militie.  
Bądź jednak z tych tat narzecających „da-  
ne są szaty białe”, i na pociechi powie-  
dziano im, „abn odpowiadali jeszcze na  
maly rząd, aby się dopuścić poczet  
światów ich, i braci ich, którzy mają być  
pobici, jak i oni.” Objaw. 6, 10, 11.

Nietulko dwoici aniołowie Boże, ale  
tańsza zwieńczenia ludzie, wielki lud, którego  
nikt nie mógł sięgnąć, z każdego narodu i  
potocenia i ludzi i japołów, stojąc przed  
stolicą i przed obliczem bogiego Baranka, wo-  
sząc głosem wielkim, mówiąc: „Zbawienie  
naszych Bogu nadzerni, siedzibem na sto-  
licy, i Barankowi.” Objaw. 7, 9, 10.

To poważne wyławianie Pana Bo-  
ga przez wspólników mieszkańców nieba faje-  
domyślać się, że już dziese się w niebie  
w zupełności i prawdziwie o co tu na  
ziemi dopiero prosum, modląc się: Bądź  
wola twoja! Dziese się w niebie wola

4, 8, 11, 5, 13.

Nie słychać tedy w niebie narze-  
czenia żadnego, a rozbójniewa tam  
i dwudziestu i wóz, i wóz,

Boża, nie ma tam inż innej woli; i u-  
eqwano bawia tam wola ta od wszystkich potulujących sprawia radość przed aniołami  
jako wola dobra i łaskawa, wypędzając do Bożego. Eukl. 15, 10.

serdecznej wdzięczności pokudzącejca. Gdy  
nie odpada się w siebie żadne naręczenie,

ale słyszać tam tolko dżewianie i wo-  
słania, to musi tam inż być zupełne  
zadowolenie i radość, zupełne szczęście i  
radość.

Dzisiaj tak, jak inż jest w siebie, ma  
także być na ziemii. Według o tem sami  
wierszaniec siebie. Albowiem w swoich

wystawianach wielibja Pana Boga za to,  
co on sprawiuję na ziemii. Za to we-

dle Działacza wystawiania Serafimowic  
Boga świętego, że wospłata ziemii jest  
dwunastą Bożą pełną. Za to wedle Zana  
św. wielibia Boga oni dwudziestka czterej  
Starów, że Boga pozwoliti kresy stworzył,  
i że Baranek był zabity i odkupił ludzi  
Boga przez krew swoją. Wice taki jest  
porządek w siebie, że tam, co w aniołach  
wie, co ludzie żławnieni, nie żyją tolko  
dla siebie, nie troczące się o nie wiecej;  
ale że woszczęn prepratują się także dzia-  
womu sprawom Bogiem na ziemii, i ser-  
decznie pragną tego, aby tak było na ziemii  
jak inż jest w siebie, i dżewianie Boga,  
wystawiając go zawsze, skoro coś stanie  
sie na ziemii, co tu przypływa zwycięstwo

królestwa Bożego. Inż jeden przeszedź  
jako wola dobra i łaskawa, wypędzając do Bożym.

A na ziemii co miało być inaczej?  
Co ziemia nie miałaby także naprawią-  
cy powodzie się tu niebu? A na ziemii co  
ludzie serci i myśli swoich nie mieliby  
zwaractu tu niebu? Dziesiątem, sam Pan  
Jezus taże ziemie lączyć z niebem, bo taże  
modeli się o to, żeby tam dżewia się wola  
zwaractu tu niebu?

(Gigg dalszy nast.)

### Tabliczka pisma świętego.

Maj 20	Niedz.	Jan. 14, 23–41.
21	Pon.	3, 16–21.
22	Wto.	2. Ewym. 1.
23	Sob.	2.
24	Ewo.	3.
25	Piat.	4.
26	Sob.	Pol. 16.

### W Rajut.

Witam was w maju  
Niebo błyszczące

### Dżiwne są drogi Boże.

Dokonczenie.

„Dżisaj coś mi jest szczególnego na  
sercu! Bóg do Plebanie, a ponieważ się  
Pan Bóg do mnie przyprawdził, wiec  
powiem to Kościelniu!”

Podezwał tak mówiąc, nim domu  
przechodził pastuch, powracający z pastwiska,  
i jedna biała koza wbiegła beforeż na dje-  
dżinek Annę. — Dzieci powitały ją z ra-  
dością, a potem przyprawili ją do ogrodu  
i wpuściły ją do pastuła. — Stoi właśnie  
Pleban, dając zlecenie kupić te piękne białą  
kozę za cztery talary.

W domu Annę nie tego nie zamawia-

no, gdyż w tym wiejskim czasie wąsze  
były zebrane na poranne nabebienie.  
Lecz wtedy pochwyciły w labie głosne be-  
zeczniki z dżedżinaka, wołyżo nie przywycza-

do przywyczaowania. Zaledwie „Amen” wy-  
szronio, natychmiast rzucił się mały Ba-  
go do deju, w ślad za nim Anna i  
powitali swoje favorzytki. Ale taże się  
żeniewi, użarwiono ją przywyczały.

Spoglądała na wąszejego strony szu-  
fając, pastucha, lecz nigdzie go nie było  
widzieć.

„Ale tożecja należy do pastuła, a nie

do nas!” — „Co myślisz? — No, przecież

Brawiciel ma wiele tożeczy, mimoż Go

prosić o jedne. A wtedy podszedź z nia

na pastwisko, — i mata zgotuje mleczną

upytkę, — i w te mlna będnemu ja doli-.

„Tak mówią sobie dzieci! Ale odgad ta

ręca cięż mi na sercu, mimoż Brawicela

bez ustanotu prosić, aby... On raczej w na-  
szej najpiękniejszej gospodarstwie odbrąpę nas

doch jedna koza. — Nie wiem uprzedzić,

jak się to stać ma, ale — przecieli mi

malec tożeczy, mimoż Go prosić o jedne.”

Pleban uśmiedził się i serce mu było

radostwne. „Sądź, iż Brawiciel nie zaszy-  
dzi wiary dżewianemu!” rzekł mówiąc ręce An-  
nie, wskaz i odoziedzi, dowiedzianowy się

z tego na powrocie bardzo rano do domu  
tej biednej rodzinie, obejrzał się na okno,  
co go kto nie wzbija, a przetoczały się  
o tem, przywiązały kożę do ogrodowego  
paliwa i odrzuciły z tamą, jakby nie  
było. — Tat mieli postać! Rzucią  
Pleban, dając zlecenie kupić te piękne białą  
kozę za cztery talary.

W domu Annę nie tego nie zamawia-  
no, gdyż w tym wiejskim czasie wąsze  
były zebrane na poranne nabebienie.  
Lecz wtedy pochwyciły w labie głosne be-  
zeczniki z dżedżinaka, wołyżo nie przywycza-

do przywyczaowania. Zaledwie „Amen” wy-  
szronio, natychmiast rzucił się mały Ba-

go do deju, w ślad za nim Anna i

powitali swoje favorzytki. Ale taże się

żeniewi, użarwiono ją przywyczały.

Spoglądała na wąszejego strony szu-

fając, pastucha, lecz nigdzie go nie było

widzieć.

„Ale teraz, — rzekły dzieci, głażąc

kożę patrząc na nie roztropnemi oczyami

— teraz zostanieś u nas aż do wieczoru,

dżyli ja na żarobie za domem; koza była

zdonowiona i okazywała, jakby była w

ówym domu.

Anna wdziałała to wąszejego i jatki o-

gólniwszy przejecie wstępilo w jej dżegi

— teraz zostanieś u nas aż do wieczoru,

dżyli ja na żarobie za domem; koza była

wysłuchająca two modlitwy!” — Radzodi

wieżor, a z nim i pastuch. Dzieci wy-

prawiały, i wiedziały, że tożecja

wysłuchająca głosą: „Dzieci, ta koza nie na-

leży do mnie: ten, kto ją do waszogó potu-

przywiązał, i wiedziały dobrze, co robił: —

— ale ona jest waszą

— ale dżisak spojrzysz jedno na drugie

Blone świnie.

Wiosna jak w raju

Przegląda w cywilnym

Żyde przeszystym

Się w maju!

Witam was w maju

Przegląda mitosie

Raci we wiosnie

W zielonym gaju;

Przy gajach śpiewa

Wietrek powiewa

Mu w maju!

Witam was w maju,

W pięknym drzewie kiebie,

Ule na drabie

Głosny brzęk w gaju.

Łeże inż kwicie

Przeciąłoni odzycie

Da w maju!

Witam was w maju

Zajmuje swawola

Wiąz przez pola,

Gdy wiosna w kraju.

Sarny w dolinie

I w konieczne

Hej, w maju!

Walid mówią do usza Andzi: „To zrobił  
Brawiciel, wózak mówiliśmy Mu o tem!”

Dzieci i matka taże słyszeli, co pa-  
stuch powiedział, i cicha, kloga radość w  
Boga przyniósła serca wospłatków. Dzieci  
wpronadzają tożecie z triumfem do iby,  
rezygnując się sieć je wospłatków stron, ma-  
cieli mocić dojść, wospłaków odcz stroszonać  
mlefa, — leci oficer przyjemia; „Dzieci,  
przosiąku Brawicela o tem podarować;  
zdaje się iż Diu nas wyruszał; unajmij  
wice ten dar jaks nasz wospłak, poki  
wice nie dżani innym wospłaciel, a przede wszyst-  
kiem wospłakującym ja to Panu Bogu.”  
Wtedy cała rodzina upadała przed Panem  
na kolana, i modlitwa w niemalu słowach,  
a z wielu łzami, wzniósłowa się do Boga.  
— Anna nie mogła przynieść na ebie,  
żeż jecze tego samego dnia, w którym  
się to stało, nie pożąda do plebanii i nie  
opowiedziała, czego doświadczyla od Pana,  
wytażając się przyjem, czypy mogła wlaści-  
wie te kożę zatrzymać, albo jaż jej pożąć-  
kożę należecie. — Wózecja opowiadając jej  
Pleban, w jaki sposób Sam Pan te ręce  
zaryp, — i je on jej dał te kożę.  
— Anna skuliła się z sercem wdzięcznością  
przaintonowaną, i opuściła plebania z ża-  
dzeniem jeczycznienia.

Odgad koż dośćtarzała im mleka nie  
do jednej dobrej wieczery lub obiadu, a  
onięcie mleka nigdy nie było sprzyiale  
bez jednowspółne, serdecznej podzięki.

Leż inż diej zbliziąca diejen, i wähl die:  
— Zjad dostarczamy farmin na gine? —  
czerwia nieraż na sercu matti. — „Panie,  
Wy Sam to wieś, wypływa wtedy mawiać,  
my wospacy, razem z bęblem naśzem,  
jestesnią Twoą wlaściwością!”

Dzieci wlochy do domu wiązeczy kar-  
mu i duszyły ją na murawie, trobżecę

## Windomosci ze śmiutin.

Berlin. Stan zdrowia najślađi cesarza Cesarza staje się, Bogu najświatelszemu dżigiem z dniem każdym coraz lepszym; Cesarz wieciele codziennie na tleka i tiltanu- ście godzin z koja i spoczywając na ka- uapie lub kręgle zajmuje się cztaniem lub też pracami z ministrami. Ma już w waltach za troja i ojczyzny.

też znowu tyle śli, że bez oparcia przejdzie się mole z jednego położu do drugiego. Górcząca, która jest jawne objawieniem ro- wiezgajni we wnętrzach choroby, ustałała już prawie zupełnie, tażże jednak i niedo- godność w gardle trwała jeszcze i co te przypomina, że sen w nocy się przerwał. Przez co osto z wolna twola veracę mogła. Wracają jednak i za to już Bogu pożeg- lujemy i prośmy, by nam nadziejego utrzymać cesarza jak najdłużej tu pozostałe racy. Były już z nim zie i bardzo zie, a teraz znów przygnajnej premię na- dzieję się pojawili.

Najślađi cesarzowa Wilhelma w tym jeszcze tygodniu wybiera się w podróz do Prus Wschodnich pod Maltborg i Cłbią, aby i tamte osłote mawiedzione powodzia zowiedzieć.

nie ujemieniu o swą favoritkę, — bo już juna zbliżała się coraz bardziej.

„Kożeczo, rycerz Walec, kiedy twoi fo- uizugni nie w ołtarz na junc to dostaniez, kądego dnia z mojej rupy.” — To samo mówili w Andria. — Ale, był jeszcze tło- inny, co panałował o tej troce, a miano- wiec Ton, który nam przekazał, że bowiem sie nie troszczyli.

Były to już w pożną jesień, gdy pe- wnego razu nadą Pieban, stworzony już zapewne potofalsi, odwiedził ze swoim fo- legą pewnego obywatała w dąsiedzawie. Dobre to było chwilę, które tam z sobą spieszili; rozmowa rozpoczęła się o niedostat- lach Zarzeczenia Państwego, jako też o wielkich sprawach Pojazdach, pogadanka stanawała się coraz serdeczniejsza i pou- niętsza, i pod koniec obracała się tylko w granicach egzistencji domowego. Obywateł miał wiele do wyjaśniania o szczegółachach dowodzących powoły i błogosławieństwo Państwego, i naręczenie zatknęty temi slo- wy: „Dwoj, mój kochany, chcielbym mieć wiernego Pana, który mię tak wiele odbudzi, dać doc zofolwisk, i od nie- skiego czasu żenie ręce moje na mudi.” — Kojedego roku o tym czasie wszyscy moje stano bowalo wyprzedane, lecz obecnie man- go jeszcze pranie wód cał, i nie jawi się żaden kupiec; wiec pomysłalem sobie: ja- pewnie dce Piebanem, aby to Jemu da- rował, lecz w jaki sposób, tego dodał nie- wiem; duchuebni chciał mieć jakaś woka- żonkę, jaka jest wola Piebana w tym względzie. — „Mój wiec kochaj, kiedy rade- mój kochany Piebanie, rycerz pracaż się do niego, rycerz wohdzisz do wielu do- momi i znasz rozmaita biecy.”

Oblicz Piebana zajadlito błoga ra- dością. — „Lat, rycerzywicie wieni rady- pozwól mi opowiedzieć, zęgo doświadczyla-

żeli stan zdrowia najślađi cesarza nie jest gorący, wochęć na 1. czerwca do Poznania. Tego dnia będzie tam od- dloniecie pomnika, wstawionego na cześć we wojnach poległych wojskowów z Pozna- skiego, który jał wiadomo w Danii, Austria i Francji wiele ofażali mistrza i odwagi w bitwach i wiele też ich poległo-

ksie Henryk, brat następcy tronu, prawodobnożnie zaraz w Światach w dniu 24 maja brat będzie ślu z Jeann, królowiążce heroldmarmazką. Odeźgdy oś w Charlottenburgu, ale oto- min i spokojo je mogli w chorobie najślađego cesarza. Jest też rycerz do Cesara do tego czasu o tyle powierci do sie, że będzie mógł być przy ślubie o- becnym.

Książę Bismark z synem i żoną wyjechał do swego majątku do Warszawy i tam w zacięciu domowinem starac się bę- gie kierować polityką państwa i rozwijać wac powstające sprawy wielkiego świata, aby sieżce nie zadzierżli i by potem ostryżem mietę nie było potrzeba rozi- nać poplatających względów polityki. Księże

Bismark jest w tych sprawach wielkim majorem i umie jawić tak zgrabne ręce, o kterą chodzi podów, cię i nią pośterować, że cały świat w podziu sprawia. Wiadomo že aby z katolicką Hiszpanią, której czasy nie przeszły do wojny oddał roz- strzygnięcie sprawy o wyspy karolinie ręce papieża, za co ten mu z wodzie- czynski za taki honor drogi medal przy- dał. Teraz jednak, aby nie urazić cesarza rosyjskiego starał się by zanierząc oj- net niemawidzonego Batenberga nie przyp- oędzi do statku. To pada się, miu u dworu peterburzskiego bardzo na dobre pozytono, bo potobno mu dostać w na- gródce tytułu księcia rosyjskiego. Przez i tony podobne usiłowanie osiąga księże Bismark nie tylko owe cele, że nie przyp- chodzi do wojny ale i pobudza tych, co poprzedno na niego nie byli lastawi, iż go w dowód wzrostuności obchopią owe- mi zaoszczystami.

Sejm pruski po zatwierdzeniu spra- we o skłotach, gdzie chodzi, jak nadawnym cytelniom wiadomo, o wsparcie fabry- gminnej przez kase rzadową, uforzyc dwieczyn- ności i postawie pojazd na świdra do domu. W jesienni tego roku będącym nowe mieli

ostaninie lat najślađeństwa, a raczej tej najbogatszej rodzinie w mojej parafii, — wobyczaj kędziesz już wiedział, co masz się, kiedy urożała polityka państwa i rozwija- wac powstające sprawy wielkiego świata, aby sieżce nie zadierzli i by potem ostryżem mietę nie było potrzeba rozi- nać poplatających względów polityki. Księże

dworek pozałożone za Panem. Dziej się, moj bracie, że nie na ten dzień miał narodziny? — Z po serdecznym rycie, i obywateł nie pytał więcej, co miał się, — „Tak wiec, rycerz uśmiechnął się, tak się ręce mia; dla tego to i żal kupiec nie śmiań janisz sie, aleby diano pozołoto załatwione dla Pana. Dziej się, moj bracie, że nie na ten dzień miał narodziny?” — Z po serdecznym rycie, i obywateł nie pytał więcej, co miał się, — „Tak wiec, rycerz uśmiechnął się, dla tego to i żal kupiec nie śmiań janisz sie, aleby diano pozołoto załatwione dla Pana.

Dyloku do tą dobroku po południu, kiedo-

przez domkiem Annę stanął wój nadal- dany stanem; — dyloku parobek zęg- czy z tonia, otworzył stromne wrota po- drobnie tak poważny refa, jakby tu on byl w swoim domu, a wiedzącym do śledztwa, porząk stanio składał do obrotu.

Nadecza żywionna Anna, która w o-

gródzie była czemś zatrudniona, potem maister Leonard od warsztatu, a w ślad za nim i dylokiem. — „Gó, przyjacielu, co robicie, zawołajcie, pomilidźcie się zapewne!” — Leż parobek żywio pracował dalej, leżąc prewunie siebie, i rycerz uśmiechnął się: Panie Majstrze, moj pan fazał mi wiforze, jak i najślađe przeg modlitwe powiezieć, że diano przysływanie wam Zbaw- cie proźbe z diepwaniem (Filip. 4. 6.) wiciel na farm da dla waszko kozy; nich wam czynili żaloziemni Temu, kiedy jawozie Bóg błogosławie!”

Wtedy ojciec i matka spojrzałi po- dacie, i na placie się im gębrato. — Panie, unieゾym jest niaz wózpetkie zni-

żebi sie o żadną ręce nie troszczyli, ale żebi wózpetkie bire dolegliwości, tak naj- wiele mogli bież zapomina, aby przez to byli zadeczeni i pobudzeni do nabrania serca tu swemu Panu i Szamicielowi, iżebi sie o żadną ręce nie troszczyli, ale Panie wybranych swoich nie tylko kedy nie troszczy, — o nie, taf dżoniu i świdra- nie prowadzi ich bez ustanku. — Tęto jedna tylko kropka z morza

wybory do Sejmu, wybierając się będzie posłom z góry na lat pięć.

**Francja.** Pocieszne cząstki rządu francuskiego naduchoją wiadomości z departamentu (obwodu) północnego, gdzie Bulanze niedawno został obrany posłem. By po-dżetowało swoim wobecem za dowód zaufania, objął ją on teraz te powiaty. Przyznawane były jednak rozmaitości. Jednakże wójta nacale gardo: Niech żyje Bulanze, nożycz go na reka, bankietują z nim, drudzy obtruwają go blotem, żaleni labotami, fajani, i pliąc mu prosto w twarz. Temuognatami niezdolowania nie graja się jednak byli generali i minister francuscy. — Dowodzi przywigganego sprawując dyplom, gdzie co żas co nie miliego spotka, tam się przeklęcie z cicha i ucieče, jakby to go nie dotyczyło. W jednym mieście przypominały go przeklęty (handlarki) rów mowa wywieszana przez jedne z ich grona, która co raz rozwijała, iż przeklęte publicznie ucalował w obec wojaków. Mostała być nie kąpienna. —

**Bulgaria** W przeszłym numerie pisałmy, iż gdzieś oto, że w Bulgaria się na coś wzajemnego janos. Sprawdzili się. Jedno temu twardzieli, a juzę stamtąd

donoszą, że bandu powstańców, połączonych z żołniami, przekreślają granice obyczajane do Bulgarii i wywołają po-wstawanie przeciw rządom kościoła Ferdynanda. Wojsko jednak granicę tat darczy-ście i nad nieprzychodzących gospodarstwa.

Postawiając silią trupa, powietali nabo-wrót w góry serbskie, z których byli przyjazni. Ciektu zachorował i mówić dał się nie moge.

**Glossa.** Dwóch seminarystów, będących byli nauczycielami pojedynkowało się na piętnasto i jeden drugiego okaleczył w noze. Pojedynki są prawem zakazane.

**Cornu.** W okolicach (winic) miasteczko Damana i Kordesa znaleziono zatopione dwa lub dwa pieczętę. W jednym było 8 set talarów a w drugim 11 set 40 złotych ruseckich. Pieczęcie sięgały czasem od do roku 1805. Zatopione zostały zapewne w czasach wojen napoleońskich.

Ostrowite pod Dąbrowiem. Ta chlebowka, co była zaginęła w lutym i o której było wiadomość Nowiny z dnia 9 marca, znaleziona została teraz 2 Maja na ostrowisku polu wojny cmentarza. W jednej kici i było wykrojone murek z cieniem mitrej. (Dziękujemy Panu za wiadomość Redakcji).

**Osterd.** W tym roku odbydzie się tu jehranie stowarzyszenia nauczycieli woszobu pruskich, kąt czemu już teraz robią się przygotowania.

**Eki.** Drugim fałszywym przypisem w Kalinowicach zostało mianowanie wielebnych ksiądz Schau, który przez dłużny czas miał powierzoną sobą pieczę nad posłannictwem Evangelickimi w Westfali.

**Duża.** Wielka strata poniosła jednorodzina z Bobolęzeli wraz z to, że mu po-śląc (cug) dwa konie przejechał. Konie pa-strały się nad drogą żelazną i gdy pociąg nodzędził zestrzągnęły się i potoczyły aż na baniek (dworzec) do Szczecina lecąc za-woże przed pociągiem. Przewadnik zba-żywowy konie powróciły dobytkostkami. Na dworcu ponadto w Szczecinie nad-szedł w telec dwusilni pociąg z Wodzimiem i dwa konie przejechał. Wielka szkoda!

## Wiadomości prowincjalne.

**Wiosław.** Komitet na tle tego całego stołu skierował się, aby kąt i naprawy prezydent Siedemianowski zajmował się zbiernictwem stoczniem wystawienia posągu cesarza Wilhelma.

**Poignu.** Przygotowano tu wczoraj wieśniaka, który udawał ubogiego, aby tylko tortosz z masztaną, w którym miał wolę tutej starczy rupieci, o to wozisko na to, aby nie placić podatku. Przy rewizji okazało się, że ma przeszło 15 tysięcy marek. Za ofiamianie policyjny grób teraz będzie.

**Sytom.** W zaprzeczeń poniedziałek nadal 12 leńskiego synka stolarza Bieńnika z uniuszów w wieku 16 lat i tat po niemilosierne po twarzy zabił, że chłopiec

Ni wielkość strat,  
Nie składać nic! Komu on rad,  
Z tym On, ten się osto.

Opota On, On silna stroj,  
Gubowne drogi Jego, Wim  
Wim Pana i obronę masz,  
Tat mówią Stuki Swego.

A wiec też nam,  
Odwraźnie ibi należy tam  
Gdzie wiedzie Jego słowo.

Co żemna thce uczynić Bogu,  
Bogu dober menu bęzie,  
Wiejskie wiary mą opłacam mu dług,  
Mus, że żemna wzązodzie  
Jest On, Pan moi,  
Laski wioskowych praj!  
O serce me, przy Wim też stoj,  
Wim jest bezprzecząwszy wózelski.

Odp. ciejsi mi treba niebę tryź,  
Du dniaja wraz ze mną,  
Po drogach wioskach dzieć trz,  
Dzieć moj Pan przedemnia!  
Ble zmienia On,  
I jego dłoń  
Klatnije wraz z niedoli ton,  
Do wielu misto Jego.

Przecijną wiary, Panie, mej  
Przyrzeczeń Twoich słowa:  
Te uilt nie wyrwne z reti Twojej,  
Brodzonych przez chrzest nowo!  
I prawda Twoja,  
Radozieja ma,  
Dna mi żywot wieczny da,  
W którym Egi chwalić będz.

błogich doświadczeń dzieci Bożych, gdyż po najwięcej cząstki o ryczącej z tej świątyni podchodzącej musi milczecz iż jest ludzki. — Ale tedyż, gdy woszobutim, tedyż za-fałszeli o Pana, wóloń będzie otworzyć usta, tu opowiadaniu o wielkich cudach i za-miunach, jakie Pan im okazywał nad naj-ważniejszą ich metodą, o jażce się zau-mieniąt i umieściać będącymi!

W owym dniu wielkim, w którym przyjdziemy do oglądania, co doznały u Pana modły w okrętostwie Doh jaszkane, wózelsza rozwijała się wózelskie zagadki, i ogólnane, a wielu tam znowoznane niet kąciu naszego rozwijąca się w pierwnej stanicy przed oczami nadzoru.

A przetóż przypatrz, mili czystelku! i nabierz serca do kwezu Pana i Króla, który cię odniósł królu Swojemu i na prze-wic w Oca niebieskiego średzi jako tużki brat i Przepościna, a dafka kwa stanie się przypkutem potoku i błogosławieństwem i będzieś się mógł chubić z Maryą: „Wiel-bi dusza moja Pana, i rogarowiąc się duch moj w Bogu, Zwiewcielu moim!” Amen.

Nie mu za wiele, nie Mu za mało,  
Wie, czego nam potrzeba;  
Du królem, głową, — my Jego ciało,  
Du brat nasz i Panie, nieba,  
Du pomor nasza, potok i radość,  
Du baranki i kapitał,  
Dobłubienie i nasz Pan.

W prawich Świe, Pan dzierzy mnie,  
Pożostał w miej leż żabom.  
Ni ziemię ból, utrapien dnie,  
Gdy w drogi Jego woglądam,  
Ni caty świat

## Rozmaitości.

W Ameryce, w stanie Kolorado, jest miasteczko, liczące 2500 mieszkańców, które nie ma żadnego świątyni, wózelsze mieczalnię wypresieli się bowiem wózelskie. Dalsi oni do samożności znaczej; nie ma tam ubogich, ani wiejszona, ani urzędzony policyjnego, za to jest tam 6 kobieciów, dobrą szkoła i redakcje aż Sech gazet. Szczepione to i błogosławione miasteczko nazwano się Greeks. Obłyśmy i w Europie na takie miasta wózować mogli!

**Ob. Rad. P. Wal w Dr.** I nam żdaje się to być za wiele. Zapylamy na poecie. Pod opactwem przeto żadko-wołaby 4 num 2 r.

**Rad. Górcz w Gr. i Aug. S. w Masan.** Sprawy opozycjią się Nowiny podziękowały na nasz wniosek przez poecie wypiątala, że listkarze byli winni. Jedem za odebrane pieniądze dowiec 13 kwietnia Nowiny zapisały, drugi przez dzieci głosów Nowiny oddała. Teraz będzie inaczej.

**Superint. D. w B. Odebraliśmy.**  
Bog zapłaci.

Dowiedz. Red. S. Grygier w Wolowie (Wołowa). — Drut i nakkad F. Witana we Wrocławiu (Breslau), Neumarkt No. 21.